

PRZEGLĄD LEKARSKI

ORGAN TOWARZYSTW LEKARSKICH

KRAKOWSKIEGO I GALICYJSKIEGO

wychodzi co Sobota, w objętości średniej półtora arkusza.

Redaktor główny: prof. Dr. L. Blumenstok.

Redakcja:

Na Podwale (w domu p. prof. Jakubowskiego) Nr. 10.

Administracja:

Zakład fizjologiczny, Collegium physicum.

Ekspedycja miejscowa

w księgarni p. St. Krzyżanowskiego. Rynek główny, 36.

Ogłoszenia

przyjmują: w Krakowie Administracja, a w Paryżu p. Adam 81 Rue des Saints Pères.

Przedpłatę

przyjmują:

Administracja i księgarnia p. Krzyżanowskiego w Krakowie nadto w Niemczech, Król. Polskiem i Rosyi urzędy pocztowe, w Warszawie księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa, w Paryżu p. Adam 81, Rue des Saints Pères,

Rękopisy

zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Jeden numer

osobno kosztuje 20 centów.

Przedpłata wynosi:

Rocznie:	w Austrii	8 zfr.	80 ct.	w Król. Polskiem i Ces.	Ros.	6 rsr.	w Niemczech	14 mk.	we Francyi	24 fr.
Półrocznie:	"	4 "	40 "	"	"	"	"	7 "	"	12 "
Kwartalnie:	"	2 "	20 "	"	"	"	"	3 1/8 "	"	6 "

TREŚĆ: I. MATLAKOWSKI: O wycięciu kiszki ślepej wobec zwięzienia rakowego i bliznowatego. (c. d.) — II. BLUMENSTOK: Orzeczenia sądowo lekarskie Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Seryja II. Wątpliwe dzieciobójstwo. — III. WACHHOLZ: Spособy wywołania analgezji ogólnej drażnieniem krtani i jej okolicy podług Brown-Scquarda. (dok.) — IV. Oceny i sprawozdania. BRÜCKE. — Bakteryjologia. CANON i PIELICKE. — Choroby kobiece. BONNAIRE. (dok.) — V. ZAREMBA: Zarazy nagminnie w Wielkopolsce panujące aż do roku 1800. (c. d.) — VI. Wiadomości bieżące.

I. O wycięciu kiszki ślepej wobec zwięzienia rakowego i bliznowatego.

Napisał

Wład. Matlakowski,

Ordynator szpitala „Dzieciątka Jezus“ w Warszawie.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 16.)

Spostrzeżenie I. *Carcinoma caeci, strictura intestinali, resectio, enterorrhaphia, sanatio*. 52-letni fabrykant z Częstochowy. Choroba rozpoczęła się w sposób nader skryty; pierwsze zatrzymanie stolca w połączeniu z wymiotami, rozdęciem brzucha i boleściami w całym żywocie wystąpiło około roku przed operacją; przedtem już jednakoż cierpiał od trzech lat zaparcie stolca. Ten pierwszy napad zamknięcia kanału kiszki przeszedł szczęśliwie po kilku dniach po zastosowaniu lawatyw, lecz od tej pory co drugi miesiąc przychodziły takie same napady, które odpowiedniem ułożeniem dyjety i wlewaniem od kiszki usuwał kol. Oderfeld, lekarz chorego. W kwietniu 1888 r. radził się z powodu swoich przypadłości kol. Reichmana, który jednak nie znalazł nic w kiszce i zaburzenia odniósł na karb żołądka, przypisując je wpływowi wysokiego stopnia rozedmy płuc, wywołującej upośledzenie odżywiania wszystkich tkanek, a w szczególności żołądka. Latem chorey pojechał do Gleichenberga, gdzie przy końcu pobytu dostał bardzo ciężkiego napadu niedrożności tak, że wezwany kol. Oderfeld pojechał do niego. Tam Dr. Rzehaczek znalazł guz w okolicy kiszki ślepej, który rozpoznał jako raka; guz ten w ciągu kilku tygodni tak się zmniejszył, że gdy chorey przejeżdżając przez Wiedź radził się Weinlechnera i Horocha, ci nie mogli go znaleźć wcale i wyrazili przypuszczenie zajęcia pęcherzyka żółciowego. Po powrocie do kraju chorey miał się przez kilka tygodni dobrze, lecz po jakimś błędzie w jadłe objawy niedrożności wystąpiły nanowo i bez porównania groźniejsze, jak: silne wymioty, ogromne boleści w okolicy kiszki ślepej, wzdęcie brzucha. Odtąd napady takie przychodziły coraz częściej, co 2—1 tydzień. Guz zjawiał się wtedy coraz większy i kol. Oderfeld był w stanie dokładnie go obserwować, zarówno jak kol. Dunin, który w czasie napadu niedrożności wezwany był do chorego do Częstochowy;

wtedy pierwszy raz przedstawiono mu możliwość operacji. Gdy pierwszy raz widział chorego na naradzie z kol. Duninem, Goldflamem i Oderfeldem w końcu kwietnia, znalazłem stan następujący:

Bardzo wychudły, ziemistój cery, mimo to silny jeszcze, chodzący mężczyzna, dobrze zbudowany, z dużem łaknieniem, lecz wygłodzony przy dyjecie mlecznej, usposobienia raczej wesołego, nie żałący się na żadne bóle, z zaumą w jednym oku, ze sztucznymi w obu szczękach zębami. Ciężar = 43 kilo. Brzuch średniej wielkości, miękki od średnio napełnionych kiszek, będących w ciągłym ruchu, i sprawiających przelewanie się płynne, niebolesny, ze ścianą nie napiętą, dobry do macania. W dole biodrowym prawym dość głęboko wyczuwa się doskonałe guz wielkości małej cytryny, dający się dobrze zająć palcami, sunąć ku kolcowi biodrowemu; wypuszczony z pod palców wraca na swoje miejsce; jest on twardy i przy badaniu niebolesny; nie czuć dookoła gruczołów chłonnych; przy opukiwaniu daje odgłos słaby tympaniczny, przytłumiony. Rozpoznanie raka, wychodzącego z zastawki Bauhina i zamykającego światło kiszki nie było trudnem.

Co do innych trzew brzusznych, to nie przedstawiały one zmian wyraźnych. Mocz badany przez kol. Mayzla prócz zwiększonej ilości indolu i śladów odczynu Rosenbacha nie różnił się od prawidłowego. Serce zdrowe, natomiast narządy oddechania przedstawiały zmiany; już nawet przy spokojnem leżeniu, jeśli chorey rozmawia można w oddechu zauważyć brak tchu; od lat kilkunastu trwa przewlekłe zapalenie oskrzeli z wysokiego stopnia rozedmą; przy wysłuchiowaniu w obu płucach w dolnych płatach rzęzenia wilgotne i świszczące, które nie giną i nie zmniejszają się po wykaszaniu; wydzielina bardzo skąpa; kaszel jest tak męczący, że chorey od kilku miesięcy zastrzykuje sobie morfinę dla przerwania napadu kaszlu i duszności.

To była jedyna poważna i nie do usunięcia okoliczność, z którą należało się liczyć przy operacji, zresztą koniecznej jako jedynego środka ratunku wobec grożącej śmierci albo z zamknięcia kiszki, albo z głodu. Największe obawy budziło we mnie samo chloroformowanie, zawsze ciężkie przy rozedmie; przy tak znacznym stopniu rozedmy jak u naszego chorego, nie zdarzyło mi się jeszcze robić poważnej operacji.

Wbrew przewidywaniu uspienie chorego chloroformem w d. 3 Maja 1889 poszło nadzwyczaj pomyślnie i przy pomocy

kol. Jasińskiego, Ciechomskiego, Dunina, Oderfeldta i Wolberga przystąpiłem do operacji. Cięcie poprowadziłem ponad guzem, na 2, 3 palce powyżej kolea biodrowego prawego, równoległe do włókien *m. obliqui ext.* — po otwarciu jamy otrzewnej znalazłem tuż w ranie kieszkę ślepa i koniec *ilei* wolny, nie przysroby do otaczających pętlic ani do sieci, i na tyle ruchomy, że je bez trudności wydobylem na zewnątrz, z rany wraz z wyczuwalnym pod niemi guzem i gruczołami chłonnymi powiększonymi w kresce, poczem brzegi rany ścisnąłem do siebie i przykryłem ręcznikami tak spiętymi, że zupełnie odcięły jamę otrzewnową od pola operacyjnego. Nowotwór zupełnie ograniczony, chrząstkowato twardy, wyczuwało się w miejscu zastawki Baulhina; w jedną stronę od niego szła kieszka biodrowa kolosalnie rozszerzona, jędrna z grubą ścianą i z widocznymi potężnymi ruchami robaczkowemi, podobna nie do *ileum*, ale raczej do odźwiernieżej części przerosłego żołądka; z drugiej kieszka ślepa miękka, ze ścianą cienką flakowatą, wiotką; ku kolcowi odchodził nieprzyrosły wyrostek robaczkowaty; w kresce tuż przy nowotworze wyczuwa się dwa gruczoły chłonne wielkości fasoli, i jeden dalej wielkości bobu. Przedewszystkiem przez obklucie podwiązałem kreskę jelita biodrowego, następnie *mesenteriolum* wyrostka robaczkowego, wreszcie kreskę kiszki ślepej, oraz części kiszki wstępującej, utworzywszy ją sobie przez odejście tych tworów od ściany brzusznej. Wtedy zrobiwszy otwór w kresce zarzuciłem dren na okolo jelita biodrowego i zacisnąłem je, a od strony nowotworu związałem podwiązką, poczem między podwiązkami jelita przeciąłem, kał znajdujący się w świetle wytarłem wiechetkami z waty i otrzewną końca obwodowego obszyłem ponad błoną śluzową tak, żeby zamknąwszy światło zabezpieczyć się od zarażenia przy dalszych manipulacjach. Następnie odciąłem kieszkę cienką, wyrostek robaczkowy i ślepa od kreski ponad podwiązaniem tak, żeby przy tych tworach pozostały i gruczoły, wreszcie przeciąłem nożycami wiotką pustą kieszkę wstępującą a oczyszczywszy światło z resztek kału przystąpiłem do zeszywania przyczepu kiszki kreski jelita biodrowego z odpowiednim miejscem pod jelitem grubym, poczem zaszyłem dziurę w kresce, a wtedy dopiero zdjęwszy podwiązkę elastyczną z kiszki cienkiej społem oba obwody jelit ze sobą dwupiętrowym szwem: najprzód w części kuśnierskim w części węzłkowym przejmującym błony śluzowe i mięsne, a potem węzłkowym przejmującym błony surowicze i mięsne, wreszcie tu i owdzie dodałem po szwie w punktach podejrzanych. Ponieważ skutkiem ogromnego przerostu jelita biodrowego, a następnie zwężenia otworu *ileococcalis* znikła wielka różnica w rozmiarach światel kiszki cienkiej i ślepej, przeto przy zeszywaniu nie potrzebowałem się uciekać do żadnych cięć lub szwów dodatkowych jak przy spajaniu żołądka z dwunastnicą. Natomiast miałem wielką trudność przy szyciu wynikającą z tego, że ściana kiszki grubej była tak cienką i nikłą, że ciągnąca była obawa, aby nie zająć igłą całej grubości ściany, *resp.* nie zrobić dziury do kiszki przy nitce szwu. Podwiązka kauczukowa z drewna wybornie zamknęła światło jelita cienkiego, a mimoto dzięki nadzwyczajnej grubości i jędrności jego ściany nie wywołała zgorzeli; po zdjęciu jej miejsce zacisnięte zaróżowiło się a z brzegów zaczęła się sączyć krew; dla bezpieczeństwa jednak obrączkę szerokości pół cm. ścisnąłem. Co do kiszki grubej, to z brzegu cięcia w niej było krwawienie tak nieznaczne, a w pewnych częściach wcale go nie było, że obciąłem ścianę dalej z obawy zgorzeli. Wogóle przy podwiązaniu naczyń w kresce jest się w niepewności, czy czasem cięcie kiszki nie przypada w obrębie ostatniego brzeżnego podwiązanego naczyń a naczyń, co następnie mogłoby pociągnąć po zeszywaniu zgorzel. Operacja zakończona została zaszyciem rany brzusznej w 2¼ godziny od rozpoczęcia.

Przebieg przewyborny, niezakłócony niczem; nie było ani wymiotów, ani czkawki, ani bólesci i wzdęcia brucha: ciepłota najwyższa trzeciego dnia 38°, tętno stale 80—76, tylko trzeciego dnia 104. Jedynie dotkliwa rzecz, to ból w ranie przy kaszlu, z powodu którego dwa razy dziennie zastrzykiwało się po ¼ grana morfiny. Od trzeciego dnia

chory dostawał codziennie po dwie lawatywy, po których zaczęły odchodzić wiatry, a 6-go dnia dobrowolnie bez bólu odeszło obfite wypróżnienie. Od 2-go dnia chory dostawał pokarmy płynne, w coraz większej ilości. Mocz z początku ciemny, czerwonawy w ilości 400 cm. sześć. na na dobę, dawał wyraźny odczyn Rosenbaeba, w miarę wzmacniania się ustroju i otrzymywania większej ilości pokarmów stał się bledszym, a 6-go dnia już go było 800 cm. sześć. Łaknienie bardzo znaczne zjawiało się od piątego dnia, a z każdym dniem wzmagalo się tak, że chory o niczem prawie nie mówił tylko o jadle. 10-go dnia chory wstał z łóżka po wyjęciu szwów z rany brzusznej, a 20-go dnia wyjechał z Warszawy zdrowy; przybyło go na wadze 12 funtów. W dniu 5 Lipca chory donosi mi, że ma się wybornie i, że go przybyło 33 funtów.

1891 r. w końcu Maja znowu widziałem dawnego pacjenta, który poddawał się operacji zaćmy. Przy badaniu przez ścianę brzuszną wyczuwa się zeszytą kieszkę jak przewężoną, zresztą czynności kanału pokarmowego odbywają się w jak najprawidłowszy sposób: kał bywa gęsty jak u zdrowego dorosłego człowieka. Stan ogólny doskonały, prócz męczącej rozedmy płuc: łaknienie dobre, a wypróżnienie jak najprawidłowsze.

Opis preparatu. Długość wyciętej kiszki grubej mierząc wzdłuż *taenia libera* 10 cm., długość jelita cienkiego 7 cm; wyrostek robaczkowy znajduje się w prawidłowym stanie; nowotwór zajmuje zastawkę jelitokątniczą w kształcie bardzo twardego wałka opasującego światło w kształcie pierścienia; przez otwór przepchać można ołówkę; na granicy między k. ślepa i wstępującą istnieje drugie zwężenie przepuszczające palec, powstałe przez to, że wargi zastawki Baulhina są również rakowate zwyrodnione, i tak jak daleko fizjologicznie sięgają, tak daleko przedstawiają się jak dwa twarde wałki, nie otaczające atoli kiszki. Samo *caecum* przedstawia ślepy sklapnięty worek, którego ściana zarówno jak okrężnicy wstępującej jest bardzo cienką, zanikłą. Natomiast ściana k. biodrowej w dolnym odcinku jest tak grubą jak ściana skurzonego żołądka, jest jędrną, tęgą, a jama jej przed samą *valvula ileococcalis* jest tak dalece rozszerzoną, że światło równa się światłu k. grubej. Badanie drobnowidowe wykazało: *Epithelioma*.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

II. Orzeczenia sądowno-lekarskie Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Seryja druga.

XXII.

Wątpliwe dzieciobójstwo.

Podał

Prof. Dr. Blumenstok.

Dnia 22 lipca znaleziono w wodzie ciało dziecka, noszącego na sobie znamiona nowonarodzenia. Sąd wysłedził, że dziecko to urodzonym zostało przez Rozalię F. dnia 3 czerwca, że zostało zaraz pochowane, jednak d. 1 lipca wydobyte z ziemi i rzucone do strumyka. Sekcyja sądowa odbyła się d. 25 lipca, dokonał jej Dr. X. i podyktował protokół następujący:

Oględziny zewnętrzne: 1) Dziecko płci męskiej, w wysokim stopniu uległe zgniliznie, donoszone, długość ciała 52 ctm., podściółka tłuszczowa obfita. 2) Kości czaszki otwarte i rozstąpione tak, że mózg wylał się w zupełności. 3) Na skórze głowy brak włosów. 4) Oczodoły pozbawione galek ocznych. 5) Jama ust otwarta, język w głębi ułożony, koniec okazuje objawy zgnilizny. 6) Na szyi znaleziono tasiemkę 2 ctm. szeroką, 3 razy okalającą takową i na kluczkę zacisniętą tak mocno, że najcieńszy patyczek pod tę tasiemkę a ciało dziecka z trudnością dał się podsunąć, po zdjęciu tej tasiemki, w miejscu gdzie była

pętla, cokolwiek na prawo od środka szyi, mięśnie podpadły zgniliznie i rozlaży się same. 7) Klatka piersiowa i brzuch zapadłe, pozbawione w całości przyskórka, barwa jej ciemno-marmurkowata. 8) W miejscu pępka otwór prowadzący do jamy brzusznej, a na około tego otworu resztki strzępiaste pępownicy. 9) Na odnogach górnych i dolnych brak prawie wszystkich mięśni, a kości w stawach łokciowych i kolanowych od siebie są odosobnione. 10) Na plecach i palcach tak rąk jak i nóg brak przyskórka i paznogi, które zeszyły z przyskórkiem. Na ciele innych obrażeń nie znaleziono.

Oględziny wewnętrzne: 11) Kości czaszki otwarte w szwach a mózg i mózdzek wylany, a reszty pozostałe tworzą jedną masę różową płynną. 12) Gruczoł tarczycowy w całości utrzymany, czerwono zabarwiony. 13) Tchawica w miejscu pętli jest różowawo zabarwiona, w innych częściach pokryta śluzem ciągnącym się, a szczególnie w miejscu poniżej pętli. 14) Płuca po otwarciu klatki piersiowej okazują się wprawdzie zapadłe, jednakowoż przy dotyku wszędzie powietrze zawierające. Oplućna gładka, płuca wyjęte całkowicie z sercem i rzucone na wodę pływają, tak samo i kawałki od płuca odcięte unoszą się na wodzie, płuca na przekroju nie przedstawiają wzmianki godnego, albowiem miąższ płuc prawie jest rozpływający się. 15) Serce prawidłowej wielkości nie przedstawia wzmianki godnego, prócz tego, że mięsień jest zgnity. 16) Wątroba prawidłowej wielkości, torebka gładka czarno-marmurkowata, na przekroju rozplywa się w miążgę. 17) Śledziona prawidłowej wielkości z jednym wrębem, torebka gładka, miąższ na przekroju rozplywa się w miążgę brudno-wiśniową. 18) Nerki małe, torebka utrzymana, na przekroju miąższ brązowy. 19) Żołądek pusty, błona śluzowa pokryta lepkiem wiśniowym śluzem. 20) Kiszki wszystkie tak cienkie jak grube zawierają kał barwy jasnej, konsystencji na pół zbitej, tylko w odbytnicy samej znajduje się kał więcej płynny, jednakowoż barwy jasnej, błona śluzowa prawidłowa. 21) Pęcherz moczowy nie zawiera moczu, moszna utrzymana tak samo członek męski.

Orzeczenie. Z oględzin dziecka wynika, iż takowe było donoszone, dobrze odżywione i przy życiu utrzymane przez najmniej 2 dni i było karmione, za czem przemawiają wszystkie w oględzinach wewnętrznych przytoczone wskazówki. Dziecko to nie podpadało żadnej za życia chorobie, któraby mu śmierć sprowadzić mogła. Umarło zaś śmiercią gwałtowną przez uduszenie, w skutek podwiązania i ściśnięcia tasiemką szyi, w skutek czego wstrzymano dostęp powietrza, a śmierć nastąpiła bardzo prędko po owem zakneblowaniu szyi. Że pętla została za życia temu dziecku założona, wskazują li tylko zmiany na gruczole tarczycowym, bo skóra, jak wspomniano, została zniszczoną wskutek zgnilizny.

Reasumując to orzeczenie stanowczo twierdzą, iż dziecko zupełnie donoszone i zdrowe utraciło życie przez uduszenie w skutek założenia pętli z tasiemki silnie ściągającej.

Obwiniona matka tłumaczyła się, że dziecko jej po urodzeniu nie krzyczało weale, jednak ruszało i przeciągało się, że ona naprzód ściśnęła mu klatkę piersiową, śród czego ono zasiniało i ruszać się przestało, następnie gdy według jej mniemania dziecko już nie żyło, obwiązała mu szyję silnie bardzo taśmą.

Sądowi orzeczenie to zdawało się zapewne za nadto stanowczem i dlatego odesłał akta do Wydziału lek., żądając orzeczenia Wydziałowego.

Orzeczenie Wydziału lek. opiewało jak następuje:

1) Dziecko Rozalii F. było donoszone; czy jednak urodziło się żywym i żyło po urodzeniu, na to sekcya nie dostarcza żadnych dowodów, albowiem

a) w obec znacznej bardzo zgnilizny całego ciała, a głównie płuc, pływanie płuc nie dowodzi weale oddychania samodzielnego;

b) treść jasna, na wół zbita, w jelitach nie dowodzi, że dziecko było karmione; nie ma bowiem dowodu, że treścią tą był kał a nie smolka, zwłaszcza, że treść żołądka była taką, jaką zawsze napotyka się u płodu lub dziecka niekarmionego;

c) sine zabarwienie gruczolu tarczycowego może być zmianą pośmiertną, samo przez się więc weale nie dowodzi, że tasiemka założona została dziecięciu żyjącemu.

2) W obec ujemnego wyniku sekcji z powodu zgnilizny i niemożności wyjaśnienia na jej podstawie, czy dziecko żyło po urodzeniu, tem samem i odpowiedź na pytanie, jaka jest przyczyna śmierci dziecięcia, jest niemożliwą i zbytęteczną.

3) Zasługuje jednak na uwagę, że szyja dziecięcia była ściśnięta taśmą, szczelnie przylegającą i zawiązaną, a fakt ten staje się tem ważniejszym w obec zeznania obwinionej, że dziecku swemu, które po urodzeniu wprawdzie nie krzyczało, jednak ruszało i przeciągało się, ściśnęła naprzód klatkę piersiową, śród czego ono zsiniało i przestało ruszać się, a następnie, gdy już nie żyło, obwiązała mu szyję taśmą bardzo silnie. Temu szczegółowemu zeznaniu obwinionej ze stanowiska lekarskiego nie zarzucić nie można; a jakkolwiek nie ma dowodu przedmiotowego, że dziecko urodziło się żywym i umarło z uduszenia, to jednak nie też przeciw tej możności nie przemawia.

Jakkolwiek obwiniona zeznała na własną szkodę, że zglądziła dziecko swoje nowonarodzone, które chociaż miało nie krzyczeć, jednak miało się ruszać, a więc dawać objawy życia, to jednak lekarz sądowy nie miał podstawy oświadczyć się za tem, że dziecko przyszło na świat żywym, a to z powodu, że dla znacznej zgnilizny w danym przypadku próba płucowa dowodu nie zdolną była dostarczyć, jako dziecko oddychało, a tem samem żyło. Z tego powodu orzeczenie pierwsze rzeczywiście było za nadto stanowcze i zbyt śmiałe. Dlatego też Wydział lekarski nie mogąc w sposób czysto przedmiotowy sprawdzić, czy dziecko w ogóle żyło po urodzeniu, tem samem nie mógł twierdzić stanowczo, że ono umarło z uduszenia. Inaczej się ma rzecz, jeżeli zachodzi pytanie, czy dziecko w mowie będące mogło żyć i umrzeć w sposób przez matkę podany? Ponieważ wiarygodność jakiegokolwiek zeznania o tyle tylko podpada pod ocenę znawcy lekarskiego, o ile zeznanie to pozostaje lub nie w sprzeczności z doświadczeniem lekarskiem, więc w tym przypadku można było wypowiedzieć zdanie swoje, że nie przemawia (naturalnie ze stanowiska lekarskiego) przeciw możności, że dziecko urodziło się żywym i umarło z uduszenia, a więc przeciw wiarygodności zeznania obwinionej, ponieważ doświadczenie lekarskie poucza, że dziecko nowonarodzone niekoniecznie krzyczeć musi po urodzeniu, że więc mimo nie krzyczenia żyć może, a nawet ujemny wynik próby płucowej w obec tak znacznej zgnilizny nie przemawiałby jeszcze przeciw temu, że dziecko mogło oddychać. W takim przypadku pozostawia się ocenie Sądu, czy zechce polegać na zeznaniu obwinionej lub nie, a tem samem czy zechce przypuścić dzieciobójstwo lub nie; dalej znawca lekarski posunąć się nie powinien, jeżeli nie chce roli swęj zamienić na rolę sędziego przysięgłego.

III. Z zakładu fizjologicznego Uniw. Jag. w Krakowie.

Sposoby wywołania analgezji ogólnej drażnieniem krtani i jej okolicy podług Brown-Séquarda.

Napisał

Dr. Leon Wachholz,

asystent przy katedrze medycyny sądowej Uniw. Jagiell.

(Dok. Patrz Nr. 16).

Niemniej jednak na pozór dodatnie wyniki zachęciły mnie do doświadczeń dalszych na żabach z utrzymaniami półkulami mózgu:

3) 24/XI 1891. Żaba z utrzymaniami półkulami mózgu zanurzona do kwasu natychmiast się rzuca i jest niespokojną. Drażnienie krtani krótko trwające zgłębnikiem nie wpływa na czucie wcale. Drażnienie przyrządem saneczkowym przez 3 minuty przy odległości cewek $7\frac{1}{2}$ ctm., odruchy na kw. siarkowy po 31 uderzeniach metronomu; przypalanie łapek daje reakcję słabą.

4) 25/XI, 7 wieczór. Żaba z dnia poprzedniego z utrzymaniami półkulami mózgu. Odruchy na kw. siarkowy po 42 uderz. metronomu bez podrażnienia krtani; przypiekanie wywołuje natychmiastowe żywe ruchy; mechaniczne drażnienie wywołuje żywe ruchy. Drażnienie zgłębnikiem krtani przez 2 minuty zwalnia nieznacznie ruchy za podrażnieniem mechanicznem lub chemicznem (kw. siarkowy). Drażnienie krtani prądem przerywanym przy odległ. cewek $7\frac{1}{2}$ ctm. przez 2 min.; ruchy w kw. siarkowym po 84 uderzeniach metron., po przypalaniu ruchów nie ma.

5) Żaba z półkulami. Doświadczenie o podobnym wyniku jak poprzednie. Żaby te wszystkie po ukończonych doświadczeniach poruszają się zwolna, są znużone.

Doświadczenia te dały bardzo mierne wyniki, jeżeli się uwzględni, że drażnienie mechaniczne krtani zgłębnikiem prawie nie dało wyniku dodatniego, a drażnienie nadzwyczaj mocnym prądem przerywanym (odległość $7\frac{1}{2}$ ctm.), które przy wprowadzeniu elektrod do krtani żab z utrzymaniami półkulami wywoływało przeciągły pisk, a po krótkiej chwili wytwarzało nawał czynny krwi do błony śluzowej krtani i obrzęk tejże, pociągało w następstwie wolne oddziaływanie na podniety znaczniejsze.

Wreszcie zachowanie się żab bierne na podniety w końcu każdego doświadczenia, należy sobie tłumaczyć znacznem znużeniem i wycieńczeniem sił zwierzęcia. Aby się o tem przekonać, czy drażnienie prądem o tej samej sile innych okolic, względnie innych nerwów czulnych, a nie tylko nerwów krtaniowych, daje wynik podobny, wykonałem na 2 żabach następujące doświadczenie:

6) Żaba z półkulami. W kw. siarkowym żywe ruchy. Drażnienie nerwów skórnych łapki przedniej prawej przy mocowanymi elektrodami z obu stron łapki, przy odległości cewek przyrządu saneczk. $11\frac{1}{2}$ ctm. przez 5 minut. Ruchy w kw. siarkowym po 16, 24 uderz. metron., potem ich nie ma. Przypalanie wywołuje słabe i opóźnione ruchy.

Doświadczenie podobne wykonano jeszcze powtórnie na drugiej żabie, a mimo że używano prądu słabszego (odległość cewek $11\frac{1}{2}$ ctm.) lecz natomiast przez czas dłuższy bo przez 5 minut, wynik był podobny jak przy drażnieniu krtani przy odległ. cewek $7\frac{1}{2}$ ctm.

Te doświadczenia na żabach pouczyły o dwojakiej możliwości a mianowicie: albo drażnienie krtani u żaby nie różni się w skutku od drażnienia innych nerwów czuciowych a każdorazowy słaby skutek należy przypisać zmęczeniu zwierzęcia, albo też w istocie efekt drażnienia krtani opisany przez Brown-Séquarda już na żabach się nie sprawdza.

Aby się przekonać, czy może brak wyników dodatnich należy przypisać temu, że żaba do doświadczeń tych się nie nadaje, przystąpiłem do doświadczeń na zwierzętach ciepłokrwistych mianowicie:

7) 21/XI świnka morska. Ucisk łapek jak również drażnienie ich prądem przerywanym za pomocą przyrządu saneczkowego przy odległości cewek o 14 ctm. wywołuje żywe ruchy i przeciągły pisk. Drażnienie wygolonej skóry szyi saneczkami przy 10 ctm. odległości cewek przez ciąg jednej minuty, zwierzę w ciągu drażnienia piszczy; po ustaniu drażnienia ucisk łapki obudza żywe ruchy. Drażnienie skóry szyi przy 8 ctm. odległ. cewek, w ciągu drażnienia pisk głuchy wskutek skurczu mięśni szyi i krtani, po zaprzestaniu drażnienia zwierzę rozdrażnione chce kąsać; przy ucisku łapki żywe ruchy i pisk. Drażnienie zgłębnikiem wnętrza krtani, na ucisk łapki ruchy i pisk. Po wyjęciu zgłębnika z krtani zwierzę jakby odurzone. Odslonięcie po obu stronach nerwów krtaniowych górnych — podrażnienie ich przyrządem saneczkowym przy odległości 14 ctm., zwierzę spokojniejsze, oddech zmieniony, pisk głuchy. W czasie zszywania rany skórnej na szyi żywe oddziaływanie z powodu bólu. Pisk zmieniony (głuchy), żywe ruchy przy ucisku wywartym na łapkę. Brak analgezji tegoż samego dnia w 6 godzin po doświadczeniu, trzeciego dnia zwierzę padło. Głos aż do końca chrypliwy.

Jedno to doświadczenie, na zwierzęciu ciepłokrwistym wykonane, dało wynik całkowicie ujemny; gdy jednakowoż Brown-Séquad w doświadczeniach swych nie posługiwał się świnkami morskimi, przystąpiłem do doświadczeń na królikach, o których Brown-Séquad w pierwszej swej pracy (str. 660) wspomina, że do doświadczeń się nadają i analgezji sposobem jego wywołanej podlegają.

8 doświadczenie dnia 11/XII. Królik średniej wielkości przy ucisku łapki lub przy zadrażnieniu jej przez wbite w skórę elektrody przewodzące prąd od przyrządu saneczkowego, zrywaniem się zwierzęcia i żywe ruchy. Wykonano tracheotomię, założono rurkę tchawiczną, nad nią przez otwór wprowadzono do wnętrza krtani elektrody.

(Patrz tablicę I. na odwrotnej stronie.)

Drażnienie mechaniczne wnętrza krtani zgłębnikiem przez 3 minuty, wreszcie drażnienie parą chloroformu daje wynik zupełnie ujemny; przy zadawaniu ran, ugniataciu łapek, drażnieniu skóry tychże wbitymi elektrodami przy 9 ctm. odległości cewek, żywe ruchy i niepokój gwałtowny zwierzęcia, mimo $2\frac{1}{2}$ godzinowego trwania doświadczenia.

9. doświadczenie 15/XII, królik średniej wielkości. Odslonięto nerwy krtaniowe górne. Drażnienie przez czas 1 minuty nerwu krtaniowego górnego prawego, przy 15 ctm. odległości cewek daje wynik ujemny, bo na podniety ból wywołujące (drażnienie nerwów skórnych łapki przy 9 ctm. odległ. cewek), występują żywe ruchy, zwierzę się rzuca jak i bez drażnienia nerwu krtaniowego. Drażnienie n. krtani górn. lewego przez czas 1 minuty przy 12 ctm. odległ. cewek, drażnienie przy 10 ctm. odległ. cewek, naprzemian obu nerwów krtani górnych, każdego przez czas 1 minuty, drażnienie krtani odsloniętej z powłok skórnych po zewnętrznej stronie przez czas 2 minut przy odległ. 12 ctm., drażnienie wnętrza krtani przez 3 minuty przy odległości 12 centim. wreszcie mechaniczne podrażnienie wnętrza krtani zgłębnikiem $\frac{1}{2}$ min. trwające nie dają najmniejszego dodatniego wyniku. Zamiast analgezji okazuje się wszędzie mocna przeczulica.

Tak więc i wyniki na królikach były w zupełności ujemne a nawet u drugiego królika wynik był zupełnie odwrotny, gdyż w miejsce analgezji widziano wybitną przeczulicę.

Już cały ten szereg doświadczeń zdolnym był przekonać, że doświadczenia Brown-Séquarda nie są realnymi. Mimo

Tablica I.

Drażnienie wnętrza krtani saneczkami w odległości cewek	Czas trwania drażnienia	Drażnienie nerwów czulnych łapek przyrządem saneczkowym w odległości cewek	Wynik
18 ctm.	1/2 minuty	9 ctm.	Brak analgezyi żywej rucy
16 ctm.	1 minuta	9 ctm.	"
14 ctm.	1 1/2 minuty	9 ctm.	"
12 1/2 ctm.	2 minuty	9 ctm.	"
10 ctm.	5 minut	9 ctm.	"

to jednak, aby jeszcze dokładniej się przekonać, czy drażnienie skóry szyi, błony śluzowej krtani i jej nerwów wpływa na obniżenie czucia bólu, aby wreszcie wykazać, czy cięcie skórne szyi u psów, jak to Brown-Séquard w 3-cim swem doniesieniu twierdzi, również nie wywołuje analgezyi, użyto do ostatniego doświadczenia psa.

10 doświadczenie 5/II, pies pudel. Odsłonięto nerw udowy, zadrażniono go prądem przerywanym przy odległości cewek 24 ctm., mocny niepokój, pies boleśnie wyje. Skórę szyi ogolono, przyłożono elektrody prądu stałego, prąd o natężeniu 14-5 miliamp. działał przez 4 minuty, w tym czasie podrażnienie *n. cruralis* prądem przerywanym przy 24 ctm. odległ. cewek wywołuje nieco cichsze wycie; po odłożeniu elektrod z prądem stałym, ta sama podnieta na nerw udowy działająca wywołuje wycie jak przedtem donośne. Prąd stały o 22-25 miliamp. przez 5 minut (na skórę szyi), drażnienie *n. cruralis* przy 32 ctm. odległ. cewek, wycie bolesne i rzucanie się zwierzęcia. O godzinie 7 i 23 minut włożono kaniulę do tchawicy, drażnienie *n. cruralis* w 4 minut po założeniu kaniuli wywołuje widoczny ból, pies się zrywa i rzuca. Wprowadzono katodę do wnętrza krtani nad rurką tchawiczną, anodę zaś przyłożono do skóry szyi, z początku po prawej potem po lewej stronie 25 miliamp. przez czas 2 minut, w czasie działania prądu stałego zmieniony tor oddechowy, ruchy wymiotne. Drażnienie *n. cruralis* jak przedtem, pies się mocno zrywa. Działanie prądu stałego przez 3 minuty na krtani, wynik ten sam. Wprowadzono sondę do krtani, katodę zaś przyłożono do skóry szyi, prąd stały 25-28 miliamp., czas działania prądu 2 minuty, rana w pachwinie bardzo czuła, *n. crural.* drażniony jak przedtem wytwarza wielki ból, pies się bowiem mocno niepokoi. Po odjęciu elektrod z krtani i szyi prze-

krwienie znaczne w naczyniach szyjnych. Odsłonięto nerwy krtaniowe górne. Przez nerw krtaniowy górny prawy przepuszczono prąd stały o 1 1/2 miliamp. przez 3 minuty. *N. cruralis* drażniony przy 32 ctm. odł. cewek, ból i niepokój psa. Kaniula spoczywa w krtani przez pół godziny, analgezyi nie ma. Celem przekonania się, czy drażnienie krtani wpływa w jakikolwiek sposób na odruchy naczyniowe, połączono tętnięc udową z kymografem Ludwiga. Zdrażnienie nerwu udowego z początku przy 32 ctm. odległ. cewek, potem przy 21 ctm. wywołało podniesienie się parcia i przyspieszenie akcji serca.

Następnie podrażniono nerw krtaniowy górny prądem stałym o sile 2 miliamp., zmian żadnych w parciu krwi nie ma. Teraz w ciągu działania prądu stałego na nerw krtaniowy górny podrażniono znowu nerw *cruralis* prądem przerywanym przy odległ. cewek o 21 ctm. Kymograf zapisał zmiany te same jak przy wyłącznem drażnieniu nerwu udowego.

W tem ostatniem doświadczeniu zastosowano prąd stały do drażnienia krtani i jej nerwów w miejsce prądu przerywanego; uczyniono to dlatego, że i Brown-Séquard używa w swych doświadczeniach czasem prądu stałego. Katoda użyta do podrażnienia krtani musiałaby wywołać analgezyę, gdyby w istocie takową w sposób podany przez Brown-Séquarda można było uzyskać; anoda, której działanie jest łagodzącem, również była użytą z ujemnym skutkiem. Doświadczenie to ostatnie jakkolwiek było ściśle wedle podanych przez Brown-Séquarda doświadczeń wykonane, dało wynik w zupełności ujemny, albowiem ani cięcie skórne środkowi przedniej części szyi zadane, ani drażnienie zewnętrznej części krtani odsłoniętej z powłok skórnych, ani części jej wewnętrznej prądem galwanicznym, wreszcie drażnienie wnętrza krtani wprowadzeniem kaniuli i drażnienie tymże prądem nerwów krtaniowych górnych analgezyi nie spowodowało. Celem przekonania się o wpływie różnych podniet na krtani i ich okolice, o ile podniety te wpływają znieczulająco, nie posługiwałem się tylko zwracaniem uwagi na podmiotowe zachowanie się zwierzęcia do doświadczeń użytego, lecz także baczem śledzeniem zmian w odruchach. Jeźliby bowiem podniety te wywoływały analgezyję, to wówczas odruchy musiałby się stać leniwemi, względnie musiałby nie istnieć wcale. U żab po dłuższem trwaniu doświadczenia odruchy stawały się słabszemi, jednak nie można tego liczyć na karb wywołanej analgezyi, gdyż zwierzę ulegało znacznemu osłabieniu przez dłuższe trwanie doświadczenia, powtóre, że z czasem może nastąpić przyzwyczajenie ośrodków do jednej i tej samej podniety tak, że ośrodki na nią przestają oddziaływać.

Jeżeli się uwzględni, że zachowanie się odruchów u żab po zadrażnieniu krtani było identycznym z zachowaniem się tychże przy drażnieniu innych nerwów czuciowych (doświadc. Nr. 6.), wreszcie jeżeli się uwzględni, że drażnienie krtani i nerwów krtaniowych górnych żadnego nie miało wybitnego wpływu na odruchy naczyniowe (dośw. Nr. 10), to opóźnianie się odruchów u żab pod wpływem podniet krtani drażniących odnieść jedynie należy do zmęczenia zwierzęcia i do przyzwyczajania się ośrodków do podniet tych samych przez czas dłuższy działających. Wreszcie należy i to wziąć pod rozwagę, że każde silniejsze podrażnienie któregośkolwiek nerwu dośrodkowego wpływa tamująco na odruchy w zakresie innych nerwów (Goltz, Lewisson i t. d.); ztąd to zadrażnienie nerwów dośrodkowych skóry łapki u żaby (dośw. Nr. 6) miało skutek ten sam, co i podrażnienie nerwów krtani. Wprawdzie analgezyja jest częs-

ciowo objawem psychicznym, podczas gdy odruchy są objawami więcej fizycznymi, w każdym jednak razie, gdyby podrażnienie krtani wywołało było analgezyję, to takowa objawiałaby się tak znacznym oporem w łuku odruchowym, że żadna podnieta nie byłaby zdolną odruchu wywołać. Ponieważ zaś odruchy we wszystkich doświadczeniach można było wywołać, zatem na tej drodze należało już istnienie analgezyi wykluczyć.

Że drażnienie krtani analgezyi nie wywołuje, świadczy także zachowanie się zwierząt w ciągu doświadczenia: świnka morska była rozdrażniona, chciała kąsać, przy drażnieniu ból wywołującym wydawała pisk, króliki się zrywały, pies był boleśnie i rzucił się. Jeżeli jednak pisk u świnki morskiej stawał się przy drażnieniu krtani cieńszym, to odnieść to należy do widocznego skurczu mięśni krtaniowych; głos ich zyskiwał pierwotne brzmienie po oddaleniu elektrod od krtani. Brown-Séquard podaje w celu udowodnienia, że w stanie analgezyi zwierzę ma sferę zmysłową i umysłową prawidłowo utrzymaną, iż małpa po wywołaniu u niej tego stanu, gdy ją do klatki wpuszczano, uciekła i w największym niepokoju po całej pracowni biegła wyrządzając szkody. Mnie się zdaje, że przykład ten dowodnie tłumaczy rozdrażnienie zwierzęcia, które każdy zabieg u niego podjęty doskonale odczuwało.

Doświadczenie Brown-Séquarda trzecie z rzędu przy użyciu CO₂ w postaci insuflacji jako podniety krtani drażniaczej, wykonane w obec profesorów Sir Henry Auclanda i Burdon Sandersona nie doprowadziło do pozytywnych wyników w tak szybkim czasie, jak inne doświadczenia.

Sam autor wyraża się, że w przypadku tym zużył 41 litrów CO₂ do wywołania analgezyi i takowa nastąpiła dopiero w 1½ godziny. Po upływie dopiero tak długiego czasu objawiła się w ranach zadawanych i w nerwach. Wiadomo jednak, że rana obnażona czas dłuższy, podobnie i nerwy ulegają wysuszeniu przez parowanie, wskutek czego zakończenia obwodowe nerwów czulnych obumierają, nie też dziwnego, że rany i nerwy te na wpływy drażniące nie oddziałują.

W końcu nie można pominąć jednej jeszcze uwagi Brown-Séquarda, mianowicie tej, że u małp analgezyja wywołana trwa nieraz krótki czas po usunięciu podniety, wywołującej ją, jednak w kilka godzin potem występuje samistnie i wówczas trwa już przez czas dłuższy. Fakt ten przez niego empirycznie stwierdzony, w istocie dziwnym się wydaje!

Doświadczeń z wprowadzaniem CO₂ do krtani jako podniety nie wykonałem, mimo to zdaje mi się, że gdyby analgezyję można było według wskazówek Brown-Séquarda wywołać, to już resztą sposobów przez niego podanych a w doświadczeniach tych użytych sprowadzić byłoby się udało.

Z prac B. S. uwidoczniła się, że B. S. posługiwał się tylko podmiotowym zachowaniem się zwierzęcia, celem przekonania się o istnieniu analgezyi i stąd to pochodzą mylne twierdzenia i wywody jego.

Wobec zupełnie ujemnych wyników, jakie uzyskałem przeprowadzając doświadczenia powyższe, cel mój odleglejszy, o jakim w doniesieniu tem wspominałem, musiał pozostać tylko idealnym.

IV. Oceny i sprawozdania.

Prof. Brücke: *Wie behütet man Leben und Gesundheit seiner Kinder.* Wiedeń 1892. str. 230.

Dziełko to tak skromnie zatytułowane przez znakomitego wiedeńskiego fizjologa ma tę przed innymi podobnymi pracami wyższość, że je właśnie doświadczony fizjolog napisał, a zasady i rady dotyczące się wychowania dzieci starał się pogodzić z zasadami fizjologii i na ściśle naukowych podstawach je oprzeć. Prof. B. po skończonej karierze profesorskiej zamiast traktatu naukowego streścił swoje poglądy na rozwój i wychowanie młodzieży, a tem oddał nie-małą przysługę ludzkości rozszerzając między światłych rodziców zasady, jakich się powinni trzymać w wychowaniu swych dzieci.

Poczawszy od pierwszej stroniczki aż do ostatniej czyta się książkę tę z takim zajęciem i z taką łatwością, tak wszystko jedno z drugiego wypływa, jedno z drugim się kojarzy, że nie spostrzega się czytelnik, kiedy ostatnia kartka się kończy, a z podwójnym rozstajemy się żalem raz że nie posiadamy nie podobnego w naszej literaturze i że tak mało matek będzie mogło z niej korzystać, aby zasady te w życie wprowadzić.

Autor pisał książkę nie dla lekarzy, jak to w przedmowie swój podaje, a jednak polecić ją można każdemu z kolegów, bo znajdzie w niej wiele cennych rad, uwag i wskazówek nie tylko z korzyścią dla swojej najbliższej rodziny, ale i dla dzieci powierzonych swojej lekarskiej opiece, co do których nieraz ma głos decydujący. Rozdziały o karmieniu dziecka piersią matki, przez mamkę, sztuczne karmienie, pielęgnowanie dziecka, odżywienie starszych już dzieci, higienę pożywienia, wybór mieszkania, pobyt na świeżem powietrzu, ubiór, sen, odpoczynek, gimnastyka i ruch, wszystkie te działy składają się na piękną całość z wielkim bogactwem treści, a część dotycząca się hartowania dzieci należy może do najbardziej interesujących, bo w innych podręcznikach higieny kwestyja ta tak ważna w wychowaniu albo wcale nie bywa traktowana, albo tylko półśłówkami. Dodać jeszcze należy, że autor dość obszernie podał zasady pielęgnowania pojedynczych części ciała (oczy, uszy, włosy, zęby, skóra), które w wielu razach różnią się od przyjętych dotąd zasad i dołączył niemniej ważną część profilaktyczną, jak mianowicie należy zapobiegać chorobom i od nich dzieci swoje ustrzedz.

To też nie wątpię, że każdy, który tę książkę przeczyta, będzie czuł wdzięczność dla zmarłego uczonego, że po sobie i w tym rodzaju poważną spuściznę dla rodziców zostawia.

Dr. J. Surzycki.

Bakteryologia.

P. Canon i W. Pielticke: **O prątku wykrytym we krwi chorych na odrę.**

C. i P. badali krew w 14 przypadkach odrę w preparatach barwionych roztworem błękitu metylenowego i eozyny (zgęszczonego wodnego roztworu błękitu metylenu 40.00, ¼% roztworu eozyny w 70% wysokości 20.00, wody przekroplonej 40.00) przy temperaturze 37° C. w termostacie i znaleźli we wszystkich przypadkach ten sam rodzaj prątka ów. Rozmiary tego prątka były różne: czasem osiągał długości promienia ciała czerwonego krwi, niektóre prątki były znacznie mniejsze i zbliżone do podwójnych koków (*diplococci*); niektóre były prawie tak długie, jak średnica ciała czerwonego. W ogóle barwiły się błękitem metylenowym dość słabo, silniej na obu końcach, lub przedstawiały zabarwienie błękitne poprzerywane kilkoma lukami jasnymi w środku.

C. i P. uważają te prątki za jeden jedyny gatunek, za właściwe odrze?

Znachodziły się podczas całego przebiegu odrę, nawet 1—3 dni po ustąpieniu gorączki. Ilość ich była zmienną: czasem zaledwie kilka można było odszukać w jednym preparacie, czasem całe pole widzenia było zasiane mnóstwem prątków. Metodą Grama prątki te nie barwiły się.

W kilka dni po przebyciu odry badanie dawało wynik ujemny. Identyczne co do postaci i rozmiarów prątki znalazły się w śluzie nosowym, płwocinach i wydzielinie spojówkowej.

C. i P. usiłowali hodować powyższe prątki na różnych pożywkach, jednakowoż udało im się je wyhodować tylko w buljonie: ani na agarze peptonowym z gliceryną lub bez niej, ani na surowicy krwi ani na mieszaninie agaru z surowicą krwi (na której w ostatnich czasach hodował Wertheim gonokoki) hodowle nie rozwinęły się. Badanie mikroskopowe prątków sztucznie w buljonie wyhodowanych stwierdziło ich tożsamość co do postaci, rozmiarów i barwienia się z prątkami bezpośrednio z krwi uzyskanymi.

Dalsze badania wykażą, czy i o ile prątki w mowie będące są drobnoustrojami chorobotwórczymi odry. (*Berliner klin. Wochenschrift* Nr. 16, 1892). Pon.

Choroby kobiece.

Bonnaire: Znaczenie międykroczu w położnictwie.

(Dok. Patrz Nr. 16.)

W ogóle rozpoznanie pęknięć nie natrafia na zbytne trudności, szczególnie jeżeli się ma do czynienia z rozdarciem w całej grubości lub zewnętrznych części śródkroczu. Nadwężenia jednak błony śluzowej wymagają nieraz ścisłego badania aby nie uszły uwagi.

Rozmiar pęknięcia nie można również w wielu przypadkach ocenić tylko okiem, gdyż na pozór znaczne pęknięcia okazują się nieraz po bliższym zbadaniu jako ograniczone do błony śluzowej tylko i brzeżnej części skóry, co szczególnie zauważyć można, w razach surowiczego obrzęku śródkroczu. Przeciwnie znowu drobne na pozór rozdarcia, drażnię mogą w głąb i wymagać starannego opatrzenia. Dla tego też radzi autor bardzo dokładne badanie. Bólu nie uważa on za znaczny objaw, gdyż zwykle tkaniny naciągnięte i zgniecione tracą prawidłowe czucie. Krwawienie w prawidłowych warunkach nie powinno być obfitem, a ustaje szybko po ukończeniu porodu.

Niepełne rozdarcia według B. goją się łatwo przez rychłość nawet bez sztucznego zespojenia. Natomiast zupełne wymagają zeszywania. To ostatnie zaś daje tem lepsze wyniki im rana jest mniejszą, im brzegi równiejsze, tkanka mniej naciekła im chora spokojniejsza, a zastosowana antyseptyka ściślej.

Rana przez ropienie zgojona daje powód do zupełnego otwarcia pochwy, do czego głównie przyczynia się kureczenie się mięśni rozdartych. Następnym zaś tego jest łatwość dostania się pierwiastków chorobotwórczych do kanału rodowego. Nerwobóle w zakresie nerwu sromnego, wydzierają się najczęściej w przypadkach pęknięcia pierścienia pochwowego z boku z następowym wrosnięciem w bliźnię gałązek tego nerwu.

Powikłań rozróżnia autor 3 rodzaje: t. j. bezpośrednie, następowe wczesne i następowe późne. Do pierwszych zalicza krwotoki z pęknięcia lechtaczki lub ciała jamistych, albo też ze zwyrodnienia śródkroczu pod postacią ogólnej rozstrzeni naczyń krwionośnych. Za jedyny skuteczny środek w tym ostatnim przypadku, uważa B. ciągly ucisk, gdyż kruche tkaniny nie są w stanie dać dostatecznego oparcia zakładanym szwom. Przez powikłanie następowe wczesne, rozumie autor zakażenie rany i to albo pierwotne, które się ztąd dalej dalszerza i może dać powód do ogólnego zakażenia, albo też następowe, wywołane zakażeniem ogólnym. Jako następowe późne powikłanie uważa opadnięcie i wypadnięcie pochwy i macicy jakoteż dalsze następstwa.

Postępowanie winno być zachowawczem wśród porodu i to przez nadawanie sztuczne kierunku pęknięciom. Nie wdając się w opis rozmaitych sposobów używanych w celu utrzymania międykroczu, podaje używany w klinice paryskiej, nie różniący się w niczem od postępowania w naszej klinice używanego.

Co się tyczy kleszczy, radzi B. zdjęcie takowych gdy już główka nisko do pochwy sprowadzoną została, a wytoczenie główki, dokonać sposobem Ritgena.

Gdy jednak pęknięcie jest nieuniknionem i należy mu nadać kierunek, uważa za najlepsze nacięcie ujścia pochwy sposobem Tarniera naprzód w linii środkowej następnie w bliskości otworu stołowego, nie dotykając zdiergacza zwraca ostre narzędzia na bok i tak życie przedłuża.

W przypadkach rozdarcia śródkroczu (5 rodzaj) radzi rychle przecięcie powstałego mostka przedniego, aby uniknąć nadwężenia kiszki stołowej. Jeżeli niema przeciwskażeń, uważa bezpośrednie zeszywanie za najlepsze, a to z uwagi że według Berarda tkaniny śródkroczu są przez 6 godzin po porodzie nieczułe na ból, dalej że natychmiast zamyka się drogi zakażenia i że przerwane mięśnie daje się łatwo zespoić i przez to wprowadzić w prawidłowe miejsce, co głównie przywraca fizjologiczne znaczenie międykroczu. Późne zespojenie można wprawdzie tak wykonać, że pozostaje tylko linearna blizna, ale nie przywróci ono prawidłowego znaczenia śródkroczu.

Drobne ubytki błony śluzowej lub rozdarcia, radzi przyżęgać lapisem, większe zaś a szczególnie głębsze zaszywać. Gdy rozdarcie małe dotyczy tylko skóry, uważa spineczki (*serres fines*) za wystarczające. W większych nadwężeniach dokładne oczyszczenie i zeszywanie. Aby zaś krew odpływająca z macicy nie zalewała pola operacyjnego, zakłada powyżej niego tampon z gazy jodoformowej.

Jako przeciwskażenia do bezpośredniego zeszywania podaje 1) żyłaki, obrzęk surowicy, nasiąknięcie gnilne. 2) krytyczny ogólny stan chorej, czy to skutkiem ubytku krwi, czy też napadów rzucawki. Zapad lub pogorszenie stanu może być następstwem przedsięwziętej operacji.

Gdy z przytoczonych powodów nie można operować natychmiast po porodzie, należy w 12 do 15 dni zespoić brzegi rany po usunięciu ziarniny, albo też przeczekać już póki się rana nie zagoi i nie nastąpiło całkowite zwinięcie się części rodnych i wówczas dopiero wykonać odnawiającą operację. (*Gazette des hôpitaux* Nr. 35 i 38 z 1891 r.)

Dr. Wł. Harajewicz.

V. Zarazy nagminnie w Wielkopolsce panujące aż do roku 1800.

ZARYS HISTORYCZNY.

Napisał

Dr. Wacław Zaremba.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 16.)

W pierwszych dziesiątkach lat XVII wieku zaraza kilka razy się jeszcze ponawia w Wielkopolsce, zdaje się jednakże, iż nie w tak wielkich rozmiarach jak poprzednio. W r. 1604 panowała w Bydgoszczy (Dr. Kühnast. *Histor. Nachrichten* str. 65). W r. 1607 zaraza znowu Poznań nawiedziła. „*Chronik der Stadtschreiber v. Posen* A. Warschauera“ taką nam z akt konsystorskich wyjętą wzmiankę podaje „Anno D. millesimo sexcentesimo septimo circa medium augusti mensis, aliquot domus Judaeorum in civitate Posnaniensi peste fuerunt infectae ex pecunia cuidam Judeae Moyzeszka dictae per quendam nobilem pignora sua eximentem data, unde ea contagio brevi in plateam Sutorinam irrepsit fereque totam infecit, ut omnes ibi habitantes inde sese subducere et in alias plateas suburbii migrare coacti fuerint, plateaque Sutorum obstructa asseribus, ne cuiquam eo pateret transitus. In platea Cerdonum quoque aliquot domus fuerunt huic contagioni obnoxiae eaque platea oclusa. Propterea fuerunt scholae collegii s. Jesu clausae, studiosi dimissi collegiumque ipsum postea hoc malo infectum . . .“ Zarazę tę wspomina także J. Łukaszewicz. *Obraz h. s. m. G. II.* 308.

Z archiwalnych zapisków widzimy, iż w latach tych i inne pomniejszych miasta wielkopolskie morowem powietrzem nawiedzone zostały i tak w aktach miasta Keyni¹⁾ obecnie

¹⁾ Keynia w dawnych aktach Krcenia, dawniej w wojew. Gnieźnieńskim, dzisiaj w pow. Szubińskim położone, miało swój gród do jurydyki generała wielkopolskiego należący.

w archiwum poznańskim złożonych, znajdujemy zaraz na pierwszej stronie z r. 1605 zapisek „Actum in oppido seu villa Czeszewo propter auram pestiferam protunc in oppido Keynia vigentem. Feria quarta post Festum s. Jacobi Apost. A. D. Millesimo sexcentesimo quinto“ Tamże znajdujemy wzmiankę, iż morowe powietrze około dnia św. Agnieszki 1606 i 1623 jeszcze w 1630 tamże nie była ustala zupełnie. Zaraza w tych latach szerokie zakresła koła nie przepuszczając i mniejszym miasteczkom i włościom. W aktach grodu w Keyni Fol. 665 znajduje się zapisek o zarazie w mieście Poznaniu, dalej tamże Fol. 959 pod rokiem 1628 „oppidum et Incolae ejusdem oppidi (G. Znina położonego o 3 mile od Keyni) proptem aërem pestiferum protunc ibidem grassantem exedebant et transmigrabant“ dalej Fol. 1182 akt keyńskich po polsku napisaną wzmiankę „jako ad aditum pod ten czas wszędzie rozpostartego (tj. w r. 1630) powietrza morowego y ksiąg grodzkich tak Poznańskich jak Keyńskich na różne miejsca przeniesionych.“ Fol. 1206 tychże akt wspomniana jest morowa zaraza w tym czasie panująca w Wągrówcu „ob periculum pestis in oppido Wagrowiecz grassantis.“ Te same akta piszą o zarazie w Chodzieżu w r. 1631 Fol. 1265 „Anno millesimo sexcentesimo trigesimo primo“ zaznaczając iż skutkiem grozy morowej ludzie „w pole się wyprowadzili.“ Fol. 1270 zaś podaje przysięgę mieszczan z miasta Szubina w polskim języku, iż powietrze morowe zaczęło się od św. Stanisława w roku przeszłym (zatem 1630), a trwało aż do święta Nawiedzenia Panny Maryi.“ W mieście Żninie zaraza ta musiała znaczne przybrać rozmiary, znajdujemy bowiem w aktach keyńskich Fol. 1302 spisany akt z mieszkańcami tegoż miasta opiewający, iż burmistrz tego miasta Mrzewczyk considerując desolacją domów przez powietrze (prawdop. opustoszałych) w miasteczku i na przedmieściach“ kazał je wszystkie popisować ławnikom „aby domy puste przy ich obecności popisane były.“ Domów zaś takich z oznaczeniem położenia i właściciela znajdujemy tam dość dużo, nie wiadomo jednakże czy domy owe opustoszały skutkiem wymarcia, czyli też możliwój w takich razach ucieczki mieszkańców. O czasie zaś trwania morowej zarazy w Żninie poucza nas w aktach Keyńskich Fol. 1303 zapisana przysięga ławników żnińskich Feliksa Pawłowskiego i Pawła Gotowego, że „powietrze morowe zaczęło się od Przewodney Niedzieli w roku przeszłym w miasteczku naszym a trwało aż do nowego lata blisko przeszłego roku (G. 1631).“

Plaga morowego powietrza w r. 1625 i lat następnych miastu Poznaniowi ciężko dała się we znaki. Wedle dokumentu zamieszczonego przez A. Warschauera „Chronik itd. str. 123“ zdaje się, iż zaraza już w r. 1624 w mieście ukazywać się zaczęła, to samo potwierdza J. Łukaszewicz, jak to poniżej zobaczymy. Odnośnie do zarazy panującej naówczas w Poznaniu miejsce w rzeczonym dokumencie brzmi: „Pestis in anno D. millesimo sexcentesimo vigesimo quinto. Dum post grassantem per integrum fere anni anterioris curriculum pestilitatis contagionem homines feliciori salubris aurae tempori sese Dei praepotentis beneficio resitutos gauderent consuetaque conversationis civilis et mutua negotiorum commertia ultro citroque metu ulterioris ab infectione periculi pertractant; ecce tibi iterum lues inopina anno praesentis virus inter homines suum exerere et intendere acrius accepit; unde spes quasi illudentes denuo versae sunt in funera deploranda. Hinc metus ingens pavorque, et cives ex urbe vix non omnes fere — quorum nonnulli quasi postliminio reversi, et proconsul uterque squallidum civitatis totius absentia sui conspectum cum consulibus — uno excepto — Georgio Szymańowski reliquit nulla procurata depresso infortunio ejusmodi civibus annona, nullis ad medendum con-

stitutis chyrgis, nullis more antiquo in sui locum juratis . . . Vidisses tunc alios inaedia strangulatos spiritus miserabiles exhalare, alios dolore confectos medicam per casas et tuguria opem implorare, qua destituti illico calamitosam vitam luctuosa quidem, sed potiori commutatione ad futuram immortalitatem transferre cogebantur . . . Vita functorum omnium per bina annorum spatia numeras ad septem millia et octuaginta personarum extendi creditur . . .“ W dalszym ciągu powiadania nas dokument, iż radni miasta pouciekali i ile na dozorujących bramy miasta strażników wydanem ze skarbu miejskiego zostało. Kończy się zaś słowy o wałęsających się żołnierzach: „tum ob in cursum licentiosorum militum protunc circum circa passim debachantium, e quorum numero permulti succedentibus in locum ipsorum deinceps aliis ab eadem venenata contagione enecati e vivis decessere“. Według J. Łukaszewicza i akt kapitulnych miało zostać wprowadzone morowe powietrze do miasta przez żydów ze skórami w miesiącu październiku 1624 r., zatem nie panowała zaraza jak dokument poprzednio przytoczony powiada „per integrum fere anni anterioris curriculum“. — W Łukaszewicza „Obrazie hist. stat. m. Poznania“ czytamy pod rokiem 1625 o panującej naówczas zarazie morowej: „Uśmierzone w miesiącach zimowych powietrze morowe wybuchło znowu w lecie na przedmieściu św. Marcina, z tamtąd dostało się przedmieście św. Wojciecha, dalej na Chwaliszewo, Śródkę i Ostrowek, nareszcie w same mury miasta. W murach miasta umarło na nie przeszło 6000 ludzi, drugie tyle na powietrze i z głodu na przedmieściach. Z miasta wszyscy możniejsi pouciekali. Kanonicy zostawwszy przy kościele katedralnym dwóch tylko księży a przeniósłszy jego skarbiec i aparata do kościoła Maryi Magdaleny w murach miasta, szukali schronienia po wsiach kapitulnych“. Dalej zaś czytamy: „w r. 1629 około św. Marcina szerzyło się w Poznaniu powietrze morowe. W murach miasta nie zrządziło ono tyle spustoszenia, albowiem tu zachowano większe niż zwykle ostrożności i znaczna część mieszkańców za pokazaniem się pierwszych śladów zarazy schroniła się do miejsc, których plaga ta jeszcze nie dotknęła . . . (Akta miejskie i kapitulne). „Rok 1630. Powietrze morowe, które w miesiącach zimowych ustało, zaczęło się znowu w lecie pokazywać i trwało w Poznaniu aż do r. 1632, jednakże w przeciągu tego czasu były miesiące, w których ani jeden człowiek na nie nie umarł“. (J. Łukaszewicz „Obraz itd.“ II. 319). Dr. L. Gąsiorowski w swym „Zbiorze do wiadomości itd.“ II, str. 72 zdaniu temu ostatniemu przeciwstawia następujący ustęp wyjęty z akt kapituły poznańskiej z roku 1630: „Nota occasione pestis, quae in hoc anno adeo saeviebat per totam Majorem Poloniam et Masoviam, ut vix reperiretur oppidum, aut villa, ubi si non virus pestilentiae, tamen suspicio vehemens pullulabant. Ex civitate Posnaniensi omnes fere cives metu pestis sunt effusi, qua propter remissum pestis saeviebat. In aliis autem locis innumerabiles homines peste et fame pereuntes, passim mortui jacebant. Erant qui prae nimia fame cadavera equorum et aliorum animalium comedebant et mox moriebantur“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

VI. Wiadomości bieżące.

* **Kraków** d. 21 kwietnia. Dwa sejmy krajów reprezentowanych w Radzie państwa, a mianowicie dolno-austryjacki i tyrolski, uchwały wezwać Rząd, aby przywrócił szkoły chirurgów. Rozumiemy żądanie sejmu tyrolskiego, ludność bowiem tameczna, zwłaszcza wiejska i uboga, już oddawna wdycha za lekarzami niższej kategorii, t. j. za dawnymi t. zw. chirurgami, którzy zadowolając się mniejszem wynagrodzeniem, skorsią się do osiedlania się w okolicach górskich aniżeli doktorowie medycyny, którzy nadto, jako wykształceni i więcej słusznie wymagający, mniej przypadają do smaku górali, aniżeli t. zw. chirurgi. Ale trudno pojąć żądanie sejmu dolno-austryjackiego, skoro mieszkańcy tego kraju, posiadając we Wiedniu znakomity i tak li-

cznie odwiedzany Wydział lekarski, na brak lekarzy skarży się nie mają powodu. Bądź jak bądź bardzo wątpimy, czy Rząd uwzględni żądanie tych Sejmów, bo przywrócenie szkół dla chirurgów byłoby cofnięciem się wstecz, skoro przeciwnie zniesienie tych szkół, przeprowadzone w całej Monarchii od lat kilkunastu, było wynikiem przeświadczenia, że szkoły te nie odpowiadają wymogom tegoczesnym, że istnienie ich jest więc raczej szkodliwym aniżeli pożytecznym.

* Na walnym zgromadzeniu lekarzy powiatowych w dniu 30 kwietnia r. b. obejmie Dr. Obtułowicz referat „O stanowisku lekarza powiatowego przy poborze wojskowym“.

Nadto byłoby rzeczą nader pożądaną, gdyby który z kolegów zechciał opracować referat: „o kasach powiatowych dla chorych i zebraniem doświadczeni pod tym względem“ i „o potrzebie zakładania szpitali powiatowych oraz o ich urządzeniu“.

Dotąd zgłosiło 18 kolegów swoje przybycie; upraszamy wszystkich kolegów o spieszne nadesłanie wiadomości o zamierzonym wzięciu udziału w zjeździe. Udział ze strony lekarzy miejskich, oraz lekarzy interesujących się sprawami higienicznymi naszego kraju, w charakterze gości zjazdu, będzie również nader pożądanym.

Dr. Obtułowicz.

* Dowiadujemy się, że prof. patologii w Uniw. Jagiell. Dr. Adamkiewicz, bawiący od pół roku we Wiedniu, z powodu nadwątlonego zdrowia wniósł podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku. Prof. Adamkiewicz nie powróci już do Krakowa zamierzając stale osiąść we Wiedniu i wykonywać tamże praktykę. Jedną z pierwszych czynności zatem Wydziału lek. naszego po rozpoczęciu wykładów półroczna letniego będzie zapewne, zarządzić zastępstwo na to półroczcie, aby uczniowie nie byli pozbawieni możności korzystania z wykładów patologii ogóln.

nój, a następnie przedstawi Rządowi kandydatów, celem obsadzenia katedry opróżnionej.

* Prof. Mars, który od lat kilku ordynował w czasie wakacyj letnich w Krynicy, tego roku dla stosunków rodzinnych do Krynicy nie wyjedzie i ordynować będzie w Krakowie. Publiczność krynicka nie będzie jednak pozbawioną specjalisty, albowiem zastąpi tamże prof. Marsa Dr. Cereba, wieloletni asystent kliniki położniczo-ginekologicznej krakowskiej. W interesie chorych, wybierających się do Krynicy, upraszamy czasopisma lekarskie polskie o powtórzenie tej wiadomości.

* Magistrat król. stoł. m. Krakowa rozesał wszystkim lekarzom praktykującym okólnik c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie rozróżniania ospy wietrznej od ospy i ospianki (*Varicella*, *Variola* i *Variolosis*) i postępowania z dziećmi zapadłymi na ospę wietrzną oraz prowadzenia spisu urzędowego chorych na ospę wietrzną odrębnie od spisu chorych na ospę i łagodniejszych jej postaci.

* W tygodniu 14-tym (od 3—9 kwietnia) było w Krakowie małżeństw 1, urodzeń 50, skonów 58, z tych z zapalenia płuc 13, z gruźlicy 11, z niezytu żołądka i jelit 5, z dławca i błonicy 3.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we Środę dnia 27 kwietnia o godzinie 6-tej wieczorem posiedzenie zwyyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny *Coll. physic.*). Porządek dzienny: 1) kol. prof. Gluziński mieć będzie dalszą część odczytu: „O błednicy i jej leczeniu“; 2) kol. Trzebicki okaże i objaśni preparat z przepukliny uwięźniętej.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. L. Blumenstok.

Do Nru niniejszego dołącza się Ogłoszenie fabryki chemicznej Knolla & Co. „o kodeinie“ oraz list prof. Dra Marsa.

DIURETIN-KNOLL

Znakomity
środek
moczopędny,

zalecony przez prof. Schrödera (Heidelb.) i prof. Grama (Kopenh.). Wskazany w puchłynie z powodu chorób serca i nerek, skuteczny nawet w przypadkach, gdzie digitalis i strofantus bez wpływu. Przewyższa kalomel zupełną nieszkodliwość.

Z najlepszym skutkiem stosowany przez Dra A. Hoffmanna (klin. prof. Erba w Heidelb.), Dra K. Pomerantz (klin. prof. Jardin-Beaumezta Paryż), Dra Koritschonera (kl. prof. Schröttera w Wiedniu), Dra Pfeffera (kl. prof. Draschego w Wiedniu) i w. i.

CODEIN-KNOLL

Łagodne narcotium
Brak
przypyszczaj.

Najlepszy środek zastępujący morfinę. Znakomicie działa przeciw kaszlowi, niezbędny dla suchotników. Zalecany w leczeniu zatrucia morfinowego. Dawka trzykrotna morfiny.

Broszury na usługi. 49—26—1
Knoll et Co., Chem. Fabrik, Ludwigshafen a. Rh.

Objaśnienia. Dyrekcyjja Wiedeń, Währing, Zimmermangasse 10.

Salzerbad

Stacyja kolei zachodniej Hainfeld 2 mile od Wiednia. Zakład wodoleczn. Urządzenie do picia wód, kuracyi i kąpeli, powietrze drzew szpilki, źródła mineralne zawierające sól kuchenną i glauberska „przyspieszają przemianę materyi“. Mieszkania i kuracyja tanie. 54—x—1

Dr. JAN ROSNER

b. asystent kliniki położniczo-ginekologicznej Uniw. Jagiellońskiego ordynuje, jak zwykle

w **Franzensbadzie**
(STEINHAUS).

55—5—1

KONKURS.

Przy Zarządzie bractwa górników i hutników Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy (poczta Trzebinia) jest od 1-go maja b. r. do obsadzenia posada

lekarza bractwa

z pensją 1200 zlr. rocznie, wolnem pomieszkaniem, etatowym opałem i światłem.

Bliższych szczegółów udzieli się na żądanie.

Kandydat (doktor wszech nauk lekarskich) z dłuższą praktyką chirurgiczną będzie miał pierwszeństwo.

Podania udokumentowane wnieść należy przed upływem b. m. do Zarządu bractwa w Sierszy. 51—2—1

Księgarnia E. Wende i Spółki

w Warszawie, Krakowskie przedmieście Nr. 9,

otrzymała na skład główny: 52—3—1

Cybulski, N., Prof. Dr.: Fizjologia człowieka

Część II. — Cena kop. 75.

Wydanie z zapomogi kasy imienia Dra J. Mianowskiego.

HAY'A

pierwszy c. k. koncesyonowany i subwencyonowany przez W. Ministerstwo

Zakład szczepienia krowianki

w Wiedniu, Alserstr. 18.

Rozsyła codziennie świeżą krowiankę.

Za przyjmowanie limfy ręczy się.

Etui z przyborami do szczepienia

po cenach kosztów własnych, mniejsze 5 zlr., większe 6 zlr. 28—17—3

ROŻNÓW

Uzdrowisko klimatyczne
na Morawie.

Pora kąpielowa
od 15. maja do 15-go
września.

Prospekty darmo i opłatnie. Wszelkich dalszych wyjaśnień udziela
najchętniej Miejscowy Komitet zdrojowy. 47-3-2

zasłonięty od wiatrów północnych wysokie-
mi Karpatami i lasami szpilkowemi; o la-
godnem, czystem, w ozon zasobnem po-
wietrzu, posiadający wielki równy park.
Szczególnie nadaje się dla dotkniętych cier-
pieniami *krtani i płuc i dla ozdrowieńców*.
Przyjemny pobyt letni. Nowożytnie wygo-
dy. *Zimne ciepłe kąpiele, aparaty pneu-
matyczne, wzięwania, leczenie żętycą,
mlekiem górskiem i kefirem.* Podczas se-
zonu 3 lekarzy. Stacja pocztowa i tele-
graficzna. Od 1 czerwca br. otwartą będzie
stacja *Rožnów*, do tego czasu ostat, stacja:
Krasna via Weisskirchen albo *Hullein*.

Kol. Karola Ludwika.
Koleją państwową,
Koleją Lwowsko-
Czernowiecko-Jasską
i
węgiersko-galicyską
do Drohobycza.

Truskawiec

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

STACJA KLIMATYCZNO-LECZNICZA
w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny
w miejscu.

Kol. Karola Ludwika,
Koleją państwową,
Koleją Lwowsko-
Czernowiecko-Jasską
i
węgiersko-galicyską
do Drohobycza.

Zdrowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m.
n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.
Zdroje słone i słonogtauberskie w zupełności zastępują Kissin-
gen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden
itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa
alkalowo-ziemna, kąpiele słono-siarkowcowe, przewyższające
wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słone siar-
czane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele boro-
winowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Natryski
nosowe. — Leczenie elektrycznością. Mięsień. Żętyca. Mleko.
Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagra-
nicznych w cierpieniach skrofalicznych, gośćcowych, dnowych, syfili-
tycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, choro-
bach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych,
skórnych i nerwowych.

Ordynują lekarze zakładowi: Dr. **Aureli Plech**, cesarski Radca
z Jarosławia, Dr. **Emil Wechsler** ze Lwowa oraz wolno praktyku-
jący Dr. **Steynhaus** ze Lwowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzone, piecami zaopatrzo-
nych z łózkami żelaznymi i materacami, od 50 ct. do 3 zł. dziennie.
Kaplica łaźniarska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa
orkiestra, piękna sala balowa, fortepjan, przyrządy do gier towarzys-
kich, trzy restauracje z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia,
restauracje izraelskie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdo-
bne, przeliczne spacerki, wycieczki w okolice, zabawy towarzyskie,
reunionsy itd. 44-5-1

W pierwszym (od 1 Czerwca do 1 Lipca) i ostatnim sezo-
nie (od 15 Sierpnia do 15 Września), pomieszkania w domach zakła-
dowych o 30% tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i
wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Uobozdy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 Czerwca
i w III sezonie od 15 Sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I se-
zonie t. j. po 1 Lipca opłacają takse całkowitą.

Przedruk nie będzie opłacony.

Perla Karpat w górnych Węgrzech, oddalona od stacji
kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice 20 min. Najsil-
niejsze źródła siarczane w monarchii Austro-
Węg., naturalnie ciepłe 28-31° R. Wspania-
łe położenie w przepysznój okolicy
lesistój. — Wskazane w przyp.
dny, gośćca, porażen., ner-
wobolów, rwy, chorób
przewlekł. skóry,
próchn. i obu-
marcia
kości.

Nowo
zbudowan.
wspan. salon.
Kuracja żętyczna,
terenowa, elektryczna,
mięsień. Mieszkania tanie
odpowiadające wszelkim wymo-
gom higieny i wygody, koncerty
teatr. — Dobra woda źródłana, znakomita
kuchnia o cenie przystęp. W maju i wrześniu za
3 złr. dziennie: pokój, kąpiele i całe utrzymanie.
Ilustr. prospekty rozsyła bezpłatnie: Zarząd kąpielowy.

Kąpiele siarczane Trenczyn - Cieplice.

Dr. Stanisław Bulikowski

ordynuje podczas bieżącego sezonu tak jak
w latach poprzednich

W GLEICHENBERGU.

Villa Höfninger Nro IV.

33-10-2



Minuten-Aerzte-Maxima-Thermometer

aus Jenaer Normalglas! Scala roth belegt, erleichtert das Ablesen.

Termometr najpewniejszy w swoim rodzaju, w 2 minutach użyć go
można do rozpoznania, każdy z osobna dokładnie wypróbowany,
w eleg. oprawach niklowych lub etui skórzanych, z świadectwem bada-
nia, pod gwarancją, rozsyła franco za opłatą lub pobraniem 2,50 mrk.
WILHELM UEBE, Zerbst, Anhalt. 39-10-2

Księgarnia Teodora Paprockiego i S-ki

w Warszawie, Nowy Świat Nr. 41

otrzymała na skład główny:

46-3-2

Podręcznik farmakologii klinicznej

dla użytku lekarzy i studentów.

Napisał Dr. Franc. Penzoldt, spolszczył Dr. Alek. Fabian.

Cena rs. 3, z przesyłką rs. 3.30: wysyłamy także za zali-
czeniem pocztowym.

Andrzej Saxlehner, Budapeszt, c. i k. dostawca nadw.

Hunyadi Janos

Saxlehnera Woda Gorzka

Uzdania,
Powin.

Zalety Saxlehnera wody Hunyadi Janos

według orzeczenia powag lekarskich:

szybkie, pewne, łagodne działanie.

Nawet po dłuższym stosowaniu znakomicie ją znosi przewód pokar-
mowy. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwałe, jednostajne i nieusta-
jące działanie. — Mała dawka.

Celem uchronienia od w błąd wprowadzającego naśladowania należy
żądać 5-53-17

Saxlehnera wody gorzkiej.

LUHACZOWICE Dr. E. SPIELMANN Z WIEDNIA

jest czynnym jak w latach
poprzednich jako urzędowy lekarz zdrojowy w Luhaczowicach
na Morawie. 50-10-1

Używane narzędzia chirurgiczne

są do sprzedania

po znacznie niższych cenach. Oglądać można
u Dra Rościszewskiego, ulica Basztowa Nr. 26,
o 3 popołudniu. 43-2-2

Władysław Bełdowski, aptekarz w Krakowie

poleca Pp. lekarzom:

Pillul. c. kreasoto e bitum fagi à 0.05 i 0.025, jak również i Guajakolowe à 0.05. Zawierają one w znacznej ilości goryczkę, są bardzo łatwo rozpuszczalne, o czem można się przekonać, klóćąc jedną pigułkę w rurce probierczej z wodą, o ciepłocie 25—30°, takowa rozpuszcza się w 10—15 minut; przez moczenie zaś w wodzie o tój samėj ciepłocie w 40 minut. Własnością tą więc wyróżniają się i przewyższają wszelkie inne tego rodzaju wyroby. Dla zakrycia woni krezozotu i gwajakolu obciagam takowe cukrem waniliowym. Pigułki mego wyrobu są polecane przez Tow. lek. krak. i odznaczone wielkim medalem brąz. na VI. Zjeździe lekarzy i przyrodników.

Pigułki wyrabiam bez balsamu Tolutańskiego:

- 1) Pillul. kreasot. 0.025 i 0.05, cena 70 ct.
- 2) „ Guajakoli 0.05, cena 1 zlr.

Sposób przepisywania: Pillul. (Granul.

3) Pigułki następującego składu przepisu prof. Dra E. Korczyńskiego (dla odróżnienia barwione blade żółto): Rp. *Acid. arsenic 0.0005, Kreosot. fagi 0.02.* Cena 70 ct.

Każde pudełko zawiera 100 pigulek.

Zwracam również uwagę Pp. lekarzy na Gałeczki (*Granulae*):

Natr. arsenic. a 0.001, cena 50 ct. — *Morfii mur.* 0.001, cena 80 ct. — *Morfii mur.* 0.005, cena 70 ct. *Codeini muriat.* 0.01, cena 1 zlr. 50 ct. — *Codeini muriat.* 0.02, cena 1 zlr. 90 ct. — *Atropini sulfur.* 0.001, cena 70 ct. — Słoik zawiera 60 gałeczek.

Wino z Kaskary Sagrady o smaku bardzo przyjemnym butelka 1 zlr. 50 ct.

Wino chinowe, bardzo przyjemne w użyciu, o zawartości 4% alkaloidów kory. Cena 1 zlr.

Vinum) fabric. Bełdowski, Cracoviae.

31—28—4

Wystawa przyrodniczo-lekarska w Krakowie 1891
wielki medal srebrny
za kapsułki i perełki lecznicze „Hygea“.

Capsulae medicinales „Hygea“ cum:

- Kreasoto 0,05 Ol. Amyg. v. Ol. Jecoris 0,25 pro dosi.
Pudełko 50 kapsulek 55 ct., 100 kapsulek 1 zlr. 10 ct.
Kreasoto 0,05 Bals. de Tolu 0,20 pudełko 50 kapsulek 60 ct., 100 kapsulek 1 zlr. 20 ct.
Kreasoto 0,05 Morrhuol (Merek) 0,20 pudełko 50 kapsulek 1 zlr. 10 ct., 100 kapsulek 2 zlr. 20 ct.
Guajacolo (Merek) 0,05 Ol. Amyg. v. Jecoris 0,25 pudełko 50 kapsulek 70 ct., 100 kapsulek 1 zlr. 40 cent.
Guajacolo 0,05 Morrhuol 0,20 pudełko 50 kapsulek 1 zlr. 20 ct., 100 kapsulek 2 zlr. 40 ct.
Terpinolo 0,10 Ol. Amyg. 0,20 pudełko 50 kapsulek 75 ct., 100 kapsulek 1 zlr. 50 ct.

Moje perełki z krezotem, gwajakolem i t. p. są rzeczywiście bezwonne; rozpuszczają się w kilkunastu sekundach, dawka jest najdokładniejsza i nie podlega zmianie przy najdłuższem przechowaniu.

Do nabycia tylko w oryginalnych pudełkach lub słoikach, w których mieści się świadectwo Towarzystwa Lekarskiego krakowskiego.

Ceny stałe, oznaczone. 17—x—7

MARYAN ZAHRADNIK, aptekarz w Jeziernie.

TABLETKI Z WYCIĄGIEM KASKARY

8—53—17

wyrobu Konstantego Wiszniewskiego, aptekarza w Krakowie

polecane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, na wniosek Komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa pismem z dnia 6 Kwietnia 1888 roku, L. 308 — jestto lek bez zaprzeczenia najłatwiejszy do zażycia i najprzyjemniejszy ze wszystkich środków przeczyszczający. Użycie nie naraża na żadną przerwę w zajęciach, nie sprawiając najmniejszych boleści lub nudności.

Sposób użycia: Dorosłe osoby potrzebują użyć od dwóch do sześciu tabletek jednorazowo zależy to od potrzeby. Każdą tabletkę położywszy na języku należy popić wodą. —

Cały słoik kosztuje 60 centów, lecz i na sztuki nabyć można.

Wyciąg peptonatu żelazowego

34—x—2

PIZZALA

(Liquor ferri peptonati Pizzala).

Od 10 lat ogłaszany tylko w rozpowszechnionych pismach, cieszy się preparat ten wysokim uznaniem i rozległym zastosowaniem w świecie lekarskim, w najszerszych kołach uniwersyteckich i lekarskich w Niemczech. Środek ten stoi na wyżynie naukowej i przedstawia otrzymane według własnych doświadczeń połączenie chem. żelaza z taką postacią białka, jakiej jedynie lekarz i fizjolog używać może: „Hemialbumoza i pepton“. W blednicy, niedokrewności, rekonwalescencji, chorobach żołądkowych działa szybko i pewnie, nie psuje zębów, niegła łatwo strawieniu i wessaniu nawet w najslabszym przewodzie pokarm. Odznacza się łagodn. smakiem, przyjemną postacią, znacz. trwałością i taniością, i uznany jako najznakomitszy środek żelazowy, niedościgniony przez żadne naśladowanie. — Prospekty z analizami, jakoteż próbki i materyjał do doświadczeń przesyła darmo i oplatnie bezpośrednio fabryka w Linzu n. D.

Dostać można tylko w aptekach w fiaskach oryginalnych.

Fabrik für Rud. Pizzala's chemisch. pharm. Präparate
Linz a. D. Ober-Oesterreich.

Oberbrunnen

Woda mineralna znana od r. 1601. Szczególnie skuteczna w chorobach narządów oddechania i żołądka, przy skrofuziozie, w cierpieniach nerek i pęcherza, w dniew, krwawnicach i cukrzyce.

Rozsełka książęcych wód mineralnych Obersalzbrunnen:

Furbach et Striebold 23—20—4

Skład we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Kurort Salzbrunn Schlesien.
Kursaison vom 1. Mai bis Ende September

Po influenzy

pozostałe nieżytowe stany zadrażnienia i zboczenia nerwowe, jak również świeże i zastarzałe nieżyty dróg oddechowych najszybciej usunąć można przez 32—5—4

Wodę Gleichenberską ze źródła Konstantyna.

Dla dzieci i wrażliwszych osób nadaje się

Woda Gleichenberska ze źródła Emmy.

MATTONI'S
GISSHÜBLER
 reiner
 alkalischer
SAUERBRUNN

3-18-6

Mattoniego Giesshübler, najczystsza szcawa alkaliczna, jest według zgodnych orzeczeń powag lekarskich jako środek silnie alkalizujący, skutecznym wobec tworzenia się nadmiaru kwasu w ustroju, w wszelkiego rodzaju nieżytych cierpieniach narządu oddechowego i pokarmowego (nieżyt żołądka, zgaga, brak apetytu); wobec kaszlu lub chryp i, w tych wypadkach najlepiej zmieszana z mlekiem. Szczególnie zaleca się użycie tej wody dla ozdrowieńców i dla dzieci.

Szczególne zalety wód Giesshüblerskich polegają na korzystnym składzie ich mineralnych części, na obecności niezna- cznych ilości soli ziem. i siarkanów, przy przewodze dwuwęglanu sodowego, jakoteż na tem, że woda ta już z natury jest nasy- cona bezwodnikiem węglowym.

Dzięki wielkiej ilości wolnego i związanego bezwodnika węglowego ma ta szcawa orzeźwiająca działanie na ustrój ludzki i dlatego żaden napój nie przewyższa jej w smaku i skuteczności jako napój orzeźwiający, stołowy. Nadaje się znakomicie do mieszania z winem, koniakiem i sokami owocowymi.

Giesshübler Mattoniego jest w zapasie we wszystkich skła- dach wód mineralnych, przesyła także bezpośrednio właściciel

HENRYK MATTONI Giesshübl-Puchstein
 koło Karlsbadu.
 Francensbad. Wiedeń. Budapeszt.

Mattoniego zdrojowisko Giesshübl-Puchstein
 koło Karlsbadu w Czechach.

Uzdrowisko, zdrojowisko i zakład wodolecznicy. Le- czenie pneumatyczne i za pomocą wcierań. Dla chorych nerwowych i piersiowych, dla ozdrowieńców, w nieżycie, gościeu itd. — Prospekty bezpłatnie i franco rozsyła: „Kur-Direction Giesshübl-Puchstein koło Karlsbadu.“

FRANCENSBAD

(w Czechach)

450 m. nad poziomem morza Bałtyckiego.

Bezpośrednie połączenie ze wszystkimi głównymi miastami europej- skimi (pociągi kuryerskie, wagony sypialne).

Sezon od I. Maja do I. Października.

Alkaliczno-giauberskie szcawy żelaziste od najsłabszych do naj- silniejszych; źródła stalowe nie wywołujące zaburzeń żołądkowych; źródła litowe, kąpiele mineralne i stalowe w bezwodnik węglowy obfi- tujące, Kąpiele gazowe z bezwodnika węglowego; kąpiele błotne ze słynnego solno-żelazistego błota francensbadzkiego, które pod wzglę- dem działania leczniczego przewyższa wszystkie inne błota (Frerichs- Seegen i t. d.).

Posiada cztery wzorowo urządzone zakłady kąpielowe, zakład wodolecznicy, kąpiele rzymsko irlandzkie i parowe rosyjskie.

Wskazania: Niedokrewność, nieprawidłowy skład krwi, ogólne zboczenia w odżywieniu, nieżyty chroniczne wszystkich błon śluzowych, osłabienie siły trawienia, nawykowe zaparcie stolca, przewlekłe cho- roby nerwowe, przewlekłe wypociny, przewlekły gościec stawowy dna, choroby kobiece.

Dokładne prospekty bezpłatnie. 19-5-3

Wszelkich bliższych objaśnień udziela najchętniej:

Zarząd kąpielowy „Bürgermeisteramt als Curverwaltung.“

Ewald Hildebrand
 WYRÓB INSTRUMENTÓW SZKLANYCH
 Halle n. S.

Wyrób gwarantowany

Powszechnie zalecane.

Szkody powstałe w transporcie wynagradza.

19-11-9



Dr. Franciszek Kmietowicz

ordynuje jak w roku zeszłym

W KRYNICY

„pod Kosynierem“.

45-5-2

Lysol

Rozpuszczalny w wodzie,

środek odwietrzający

i przeciwnilny.



Marka ochronna.

Lysol znajduje zastosowanie w tych celach, w których dotąd używa się kw. karbolowego, sublimatu, kreoliny itd. szczególnie tam, gdzie tych ostatnich znieść nie można, n. p. na rękach.

Polecony przez pierwsze powagi.

Jego skład został na tegorocznym międzynarod. Zjeździe higienistów w Londynie za najlepszy uznany.

Używany z znakomitym skutkiem w największych i naj- znaczniejszych klinikach i szpitalach.

Lysol-Crudum w celach grubszej desinfeceji odwietrza i oczyszcza zarazem zastępując mydło.

Prospekty rozsyła:

7-13-5

Fabryka lysolu Schülke & Mayr

Wiedeń, III. Linke Bahngasse 5.